

ILUSTROWANY PRZEGLĄD



„GASTRONOMICZNY”

Człowiek uczy się całe życie za wyjątkiem lat szkolnych

Zwyczajny uczeń

Dj, piłkarz, barman – Krzysiek Bajerski, bez ciumkania

Krzysiek Bajerski jest osobą w szkole, powszechnie znaną. Rozpoznajecie go, ponieważ jest aktywnie żyjącym uczniem klasy 3technikum. Często swoimi pokazami, umiła różne szkolne uroczystości. Na pewno też, jeśli wybrałeś się na szkolną imprezę spotkałeś go, jako Dj, czy też szalonego tancerza, który porывa wszystkich na parkiet. Krzysiek, pomimo zabiegania, zapracowania znalazł czas na udzielenie odpowiedzi na kilka pytań.

Czy czerpiesz korzyści z bycia barmanem, Djem?

Każde z tych zajęć jest równie ciekawe i pasjonujące, co absorbujące. Zarówno bycie barmanem, jak i DJem dostarcza mi wielu pozytywnych emocji. Ponieważ najpierw zostałem DJem, zajęcie to darzę pewnym sentymentem. Niewątpliwą korzyścią wynikającą z tego faktu jest możliwość poznawania różnej muzyki oraz osób związanych z tą branżą. Nie ukrywam także, że DJowanie wzbudza zainteresowanie innych osób, zwłaszcza dziewczyn. Czuję muzykę i lubię widzieć, że innym osobom podoba się sposób, w jaki ją prezentuje. Czerpię dużą radość z DJowania, muzyka jest jedną z moich pasji. W przypadku barmaństwa największą korzyścią jest możliwość poznawania i łączenia nowych smaków - niekoniecznie tylko alkoholi. Zajęcie to z pewnością pozwala nauczyć się wielu interesujących rzeczy, ale uczy także cierpliwości i wytrwałości. Wymaga także systematyczności - by być naprawdę dobrym w tej dziedzinie, trzeba poświęcić wiele godzin, by wyćwiczyć niektóre triki barmańskie czy też umiejętnie łączyć dane smaki. Staram się także łączyć ze sobą te dwie pasje - dlatego bardzo lubię pokazy barmańskie, podczas których przy dźwiękach ulubionej muzyki, rozgrzewając do kibicowania publiczność, prezentuję swoje umiejętności barmańskie.

Jakie są to korzyści? Jak już wspominałem wcześniej, każde z tych zajęć przynosi wiele korzyści. Zarówno w



Ilustrowany Przegląd „Gastronomiczny”

przypadku DJowania, jak i bycia barmanem przede wszystkim daje możliwość poznawania wielu osób- zajmujących się tymi dziedzinami. Spotkania takie są bardzo interesujące i budujące- zwłaszcza, gdy na zawodach barmańskich poznają osoby, które posiadają na swoim koncie pewne osiągnięcia w tej dziedzinie. Motywuje to do dalszych działań oraz przekonuje, że wytrwałą pracą można wiele osiągnąć. To chyba największa korzyść płynąca z tych dwóch zajęć. Oczywiście nie bez znaczenia jest możliwość poznawania różnych miejsc (nie tylko w naszym kraju) oraz poszerzania swojej wiedzy w różnych dziedzinach.

Twoje początki, od czego się zaczęło? Najpierw było DJowanie. Muzyką interesowałem się chyba od zawsze. Lubiłem jej słuchać, często nawet wieczorami. DJowaniem zajmował się (i nadal to robi mój wujek- on chyba zaciekał tym zajęciem mnie i moich braci. Zanim złapałem prawdziwego bakcyła- najpierw przyglądałem się moim braciom, których DJowanie również zainteresowało. Bardzo szybko dałem się wciągnąć w to- najpierw towarzyszyłem braciom, podczas gdy oni prowadzili imprezy. Potem wspólnie z nimi zająłem się tym, aż poczułem się na tyle pewnie, by samemu stanąć za konsolą. Podobało mi się, że osobom, które bawią się na imprezie odpowiadała muzyka, którą grałem, dobrze się przy niej bawili. Przypadało z barmaństwem rozpoczęła się tak naprawdę w momencie, kiedy przekroczyłem próg swojej szkoły średniej (Technikum Gastronomiczne w Nowym Sączu). Gdy byłem w pierwszej klasie, zostałem zakwalifikowany na kurs barmański, na który poszedłem bardziej z ciekawości niż z powodu faktycznego zainteresowania. Ale szybko połączyłem bakcyła. Spodobało mi się w tym zajęciu właściwie wszystko- od sposobów łączenia ze sobą różnych smaków po żonglowanie butelkami czy serwowanie przygotowanych przez siebie drinków. Okazało się, że całkiem dobrze mi to wszystko idzie, co spowodowało, że z jeszcze większym zainteresowaniem śledziłem kolejne zajęcia. Coraz więcej czasu zacząłem też poświęcać przygotowaniom do barmaństwa, co zauważyli moi nauczyciele. Pierwszy większy sukces, wygranie szkolnych zawodów bardzo mnie zmotywowało do dalszej pracy. Najważniejsze jest dla mnie jednak to, że nadal czerpię z tego radość.

Twoja motywacja, dlaczego to robisz? Odpowiedź będzie raczej dość krótka i zdecydowana: ponieważ sprawia mi to radość. Lubię być barmanem, lubię dawać pokazy i robić drinki. Niemalą frajdę sprawia mi łączenie różnych smaków i wymyślanie nowych drinków. Jednak by drink dobrze smakował, potrzebna jest także jego właściwa prezentacja. Choć z pozoru wydaje się to zadaniem łatwym, też wymaga odpowiedniego przygotowania i dużej wprawy. Lubię, gdy innym osobom sprawia swoim zajęciem radość - gdy podczas pokazów słyszę brawa, a ludzie chwalą moje drinki. Oczywiście motywujące są także zdobyte tytuły i nagrody oraz perspektywa kolejnych (mam taką nadzieję). Każda nagroda sprawia, że chciałbym brać udział w kolejnych zawodach i zdobyć jeszcze wyższe miejsce. Sprawia mi to po prostu satysfakcję.

Wolisz brunetki, blondynki, rude czy może łyse? Na co zwracasz uwagę u kobiet?

Doceniam urodę każdej dziewczyny. Staram się nie oceniać i nie postrzegać ich tylko przez pryzmat ich wyglądu, licząc się dla mnie ich charakter czy zachowanie. Jeżeli musiałbym jednak sprecyzować swoje upodobania, to najbardziej podobają mi się oczywiście niebieskookie blondynki.

Co wolisz- bycie barmanem czy DJem ? Trudno jest jednoznacznie wskazać, które z tych zajęć bardziej lubię. Każde z nich porwało mnie na swój sposób. Jedno i drugie jest zajęciem interesującym i wciągającym. Każdemu z nich poświęcam dość sporo czasu. Staram się także, o ile to możliwe, łączyć DJowanie i bycie barmanem. Często nawet udaje mi się to.

Od kiedy grasz w piłkę? Czy należysz do jakiegoś klubu? Sukcesy z tym związane? W piłkę nożną gram od 8 roku życia. Ale chyba kopałem w piłkę od wczesnego dzieciństwa- bardzo często był to sposób na wolny czas mój i moich braci. Mój Tata też lubił grać z nami, więc zawsze podobało mi się to. Najpierw grałem w szkole, potem w lokalnym klubie, aż trafiłem do IV-ligowego Klubu Ogniwo Piwniczna, w którym obecnie gram. Największym osiągnięciem było pokonanie Heleny Nowy Sącz (6 do 1). Byłem także zawodnikiem drużyny Orzeł Wojnarowa, która zdobyła mistrzostwo 2ligi Nowy Sącz oraz wicemistrzostwo tej ligi.

Czy dzięki osiągnięciom dla szkoły masz względy wśród nauczycieli? Nauczyciele z mojej szkoły starają się wszystkich uczniów traktować sprawiedliwie. Nigdy nie liczyłem na ich specjalne względy. Moje osiągnięcia są przede wszystkim wynikiem moich zainteresowań i ciężkiej, wytrwałej pracy. Oczywiście pomoc nauczycieli w przygotowaniu się do zawodów barmańskich jest ważna i pozwala się lepiej przygotować. Ponieważ większość zawodów odbywa się na wyjeździe, dość często nie ma mnie w szkole. Na szczęście nauczyciele są wyrozumiali pod tym względem i czasami dostają od nich nieco więcej czasu na nadrobienie zaległości.

Masz czas na naukę? Jak to łączysz? Czasami bywa to trudne pod względem logistycznym. Zdarzają się sytuacje, kiedy chciałoby się być w kilku miejscach równocześnie. Niestety nie jest to możliwe. Dlatego muszę wybierać, czym zajmuję się w danym momencie. Oczywiście nauka jest dla mnie ważna. Dlatego staram się poświęcać jej również odpowiednio dużo czasu.

Z którymi przedmiotami masz trudności? Jednym z przedmiotów, który mógłbym wskazać jest język angielski. Zajęcia z tego przedmiotu odbywają się w poniedziałek rano, jako jedne z pierwszych. A czasami po pracowitym weekendzie bardzo trudno jest wstać wcześniej rano i zdążyć do szkoły. Niemniej jednak staram się radzić

sobie z nauką. Uważasz, że dodatkowe kursy, np. baristy itd. pomagają w przyszłości? Myślę, że na pewno dodatkowe kursy dają duże możliwości. Umiejętność bycia baristą z pewnością nie jest łatwa, ale z pewnością jest to zajęcie interesujące. Kolejne kursy pozwalają też zdobyć i poszerzyć wiedzę dotyczącą barmaństwa. Oraz oczywiście może mieć to wymierne korzyści - w postaci np. lepszych zarobków w tym zawodzie. Poza tym, jeśli okaże się, że ktoś jest dobry np. w byciu baristą - także ma szansę zaprezentować swoje umiejętności na różnych konkursach i zawodach, które oprócz laurów dają także różne korzyści materialne - z pewnością to też jest motywujące do tego, by poszerzać swoje doświadczenie.

Czy osobom, które mają cały czas styczność z alkoholem, łatwiej wpaść w nałóg?

Myślę, że jeżeli ktoś posiada silną wolę, nie będzie miał z tym problemu. Tak naprawdę można uzależnić się od wszystkiego - od picia kawy, zakupów, różnych używek - np. alkoholu. Wszystko jest kwestią predyspozycji wewnętrznych oraz wychowania i zasad wyniesionych z domu. Mi i mojemu rodzeństwu wpajano, że każda przyjemność jest dobra i sprawia radość, o ile ma się w niej umiar. Dlatego moim zdaniem pracowanie z alkoholem nie wydaje mi się być zagrożeniem. Na szczęście przygotowywane przez mnie drinki w większości degustują inni ludzie, więc bezpośrednio nie odczuwam żadnego zagrożenia. Z pewnością jednak w przypadku niektórych osób, o słabszym charakterze, praca z alkoholem może sprzyjać rozwojowi nałogu. Jak mówi przysłowie - okazja czyni złodzieja. Wszystko jednak zależy od dobrej woli i chęci.

Mika.

Uczniowie kontra nauczyciele

Jeszcze nie ta dawno zsiadaliśmy po raz pierwszy w ławkach po raz pierwszy w roku szkolnym - najbardziej smętnym okresem w życiu młodzieży w przedziale wiekowym 8 - 19/20 lat. Jednakże początek roku szkolnego cechuje spokój i brak stresów. Wtedy bardzo często spotkać możemy uśmiechy kwitnące na licach młodych ludzi. Możemy jednak podejrzewać, że występują one po maratonie, którego celem jest KSERO, znajdujące się naprzeciw naszej placówki. Powróćmy jednak do wątku. Jeżeli początek roku szkolnego aż tak bardzo obfituje w spokój i harmonię ducha, prowadzących wprost do nirwany (a jednak można bez wspomagaczy, nie?), jest jednak okres w roku szkolnym, który wręcz kipi stesem.

Koniec półrocza. Smętny czas w życiu ucznia. Wtedy to właśnie zaczyna się gnębienie, nawiedzanie prześladowanie nauczycieli. Nie zawsze okazuje się to skuteczne, wszakże niektórzy profesorzy naszego nowosądeckiego Oxfordu, mają nieczule serca i z marsowym obliczem mówią: „Nie masz możliwości na poprawę, przyłóż się w końcu!!!”. Są też i tacy, którzy mają serca miękkie jak serek topiony w pysznych kanapczkach robionych nam od czasu do czasu przez nasze mamy. I właśnie tamci nauczyciele są o wiele bardziej lubiani przez uczniów, pamiętajcie o tym!

Teraz to jednak w zasadzie nic, apogeum osiągnie nas pod koniec roku szkolnego. Wyobraźcie sobie tych bezbronnych i bezradnych pedagogów, utrzymujących się na granicy wyczerpania

psychicznego (przez uczniów) i fizycznego (przypuszczalnie wysokie temperatury; tu kondolencje w stronę Księży).

Ha! Okrutny jest żywot nauczyciela, który musi bezustannie podejmować walkę z szerczącym się debilizmem brakiem jakiegokolwiek subordynacji ze strony podłego ucznia. Tak moi drodzy, tu już nie przelewki. Może my powiedzieć, że zawód nauczyciela jest niebezpieczny i wręcz kipi stresem.

Po nocach śni im się, jak z uśmiechem satysfakcji mówią do nielubianej klasy: „Wyciągamy karteczki!”, a gdy się budzą wita ich ogromny stos kartków, sprawdzianów i popraw poprawek prac klasowych i siłą rzeczy ich marzenia ulatniają się niczym dym z papierosów tak bardzo tępionych przez całe szacowne grono pedagogiczne.

Hola, hola. Jednakże i podopieczni katowanych wychowawców nie są bez problemów wagi życiowej... Wieczne zapamiętywanie tego, co, gdzie i kiedy mamy stać się naszym ciągłym utrapieniem. Nawet sobie nie wyobrażacie, ile sporów, waśni i kłótni ma miejsce na początku roku szkolnego z powodu głupich lekcji. Ba! Tu nawet nie chodzi o rodzaj przedmiotu, na którym nie ma nas mimo tego, że jest już 20 minut po dzwonku, przeszukaliśmy KAŻDĄ klasę i nic! Tu chodzi właśnie o salę, w której dane zajęcia się odbywają. Nawet nie wiecie, jakie to jest frustrujące, gdy za dziesiątym razem puka się do Sali nr 10, a tam zamiast naszej klasy są jakieś nieznanne mi twarze i słuchają grzecznie nauczyciela. Jakież to upokorzenie. Nauczyciel nawet sobie nie zdaje sprawę, ile energii i stresu zajmuje pojedynczemu uczniowi znalezienie właściwej sali lekcyjnej, ponieważ poprzez swą chwilową nieuwagę odkleił się od grupy. I u przestroga dla uczniów, którą zacytuję w bardzo znanym nam już powiedzeniu: w kupie siła, bo kału nikt nie dotknie!

Następnym bardzo przykrym dla ucznia przymusem szkolnym jest zmiana obuwia. Nauczyciele nawet nie zdają sobie sprawy, jak stresujące jest spojrzenie jednego z członków personelu sanitarnego, gdy informujesz go o braku obuwia zastępczego. Ciężką sprawą jest również przekonanie dyrekcji, iż te buty są w porządku. Później dostajesz taką burę, jakby Ci ktoś przejechał ukochanego kotka taczkami. Najgorszy jest jednak ból, gdy uśmiechnięta nauczycielka wchodzi sobie w butach idealnie pasujących do jej ubrania, lecz zostawiających czarne krechy na ziemi.

Trzeba jednak przyznać, że korzyści, jakie wynikają z uczęszczania do szkoły są obopólne: i dla nauczycieli i dla uczniów.

Nauczyciele cieszą się... W zasadzie nawet nie wiem, z czego, ale w końcu chyba mają jakąś małą radości w tym, gdy dowiadują się, że uczeń, którego nie znoszą, w końcu złamał nogę na lodowisku i będzie 3 tygodnie spokoju. J. Musicie przyznać, że ulga jest.

Uczniowie też mają coś dopowiedzenia. W zasadzie każda wycieczka też się liczy, jako „chodzenie do szkoły”, a z tego, co mi wiadomo to PRAWIE KAŻDY uczeń lubi wycieczki, nawet, jeśli wybieramy się na podwórze szkolne, by mierzyć cienie przedmiotów, by zacząć jakąś ciekawą lekcję o azymucie. Są także zabawy, (co nie znaczy, że każdy je lubi), przerwy, szybkie odpisywanie zadań, przyjaźnie, miłości. To wszystko jest także „szkoła, do której musimy uczęszczać”, więc nie mówcie, że jest tak źle, bo mogłoby być gorzej.

Katarzyna

Studniówka wypasiona albo żadna

Studniówka to istotne wydarzenie w życiu każdego, kto przekracza próg dorosłości. Jest to pierwszy prawdziwy bal a zarazem ostatnia chwila zapomnienia przed tym co wydarzy się za 100 dni... przed egzaminem dojrzałości. To właśnie o studniówce opowiadamy później dzieciom, wnukom, prawnukom...

Dlaczego zatem Szanowna Pani Dyrektor nie skonsultowała z uczniami swojej decyzji na temat organizacji owego balu tylko i wyłącznie na terenie szkoły? Dlaczego wydała odgórny zakaz nauczycielom, dotyczący uczestnictwa w studniówkach, które miałyby się odbyć w lokalach? Dlaczego wywiera presję na gronie pedagogicznym i sprawia, że kieruje nimi strach przed konsekwencjami przyjęcia takiego zaproszenia? Przecież komunizm zakończył się w 1989 roku! Od tamtej pory żyjemy w wolnym kraju, więc mamy prawo do własnego zdania, własnych poglądów. Pytamy: DLACZEGO?

Czy to w porządku? Czy my –uczniowie- nie mamy prawa głosu? Czy nie powinno zostać przeprowadzone głosowanie na ten temat wśród wszystkich?

PROTESTUJEMY!

Pierwszy bal w życiu każdego młodego człowieka, kojarzy się z młodymi damami, które po raz pierwszy wkraczają wraz ze swoimi partnerami na salony, z wieczorowymi sukniami, fryzurami, makijażami, garniturami, a co najistotniejsze – z polonezem, który sam w sobie jest wyjątkowy. Dlaczego zatem mają temu towarzyszyć mury szkoły, w których na co dzień spędzamy mnóstwo czasu, a nie magiczne miejsce, które pozwoli nam poczuć się jak w bajce, które sprawi, że będziemy pamiętać to wydarzenie do końca naszych dni, a przede wszystkim, że będziemy je miło wspominać?

APELUJEMY O POZWOLENIE NA PODJĘCIE WŁASNEJ DECYZJI PRZEZ KAŻDĄ KLASĘ! O POZWOLENIE NA PODJĘCIE WŁASNEJ DECYZJI PRZEZ KAŻDEGO NAUCZYCIELA! PROSIMY O POZOSTAWIENIE NAM „WOLNEJ RĘKI”!

działacz

Studniówka w szkole - zobaczmy, kto jest za, a kto przeciw!

Impreza studniówkowa to wciąż gorący temat naszych korytarzy. Mimo tego, że dyrekcja jasno określiła swoje stanowisko w tej sprawie, uczniowie nie chcą się z tym pogodzić. Oto przykłady wypowiedzi kilku klas, które niekoniecznie zgadzają się na studniówkę organizowaną w sali gimnastycznej.

1g: Uważamy, że studniówka w szkole to beznadziejny pomysł. Ten dzień zdarza się raz w życiu, więc powinien być wyjątkowy i w odpowiednio przygotowanym lokalu. Warunki szkolne są złe. Jesteśmy rozczarowani, że szkoła narzuca nam to gdzie ma się odbyć studniówka. Organizacja studniówki w szkole ubliża nam, gdyż można stwierdzić, że nie jesteśmy na tyle odpowiedzialni, aby zadbać o swój bal.

1a: Uważamy, że studniówka nie powinna odbyć się w szkole. Po zrobieniu ankiety okazało się, że większość klasy jest za tym, aby studniówka odbyła się poza szkołą. Kilka osób było bezstronnych, a jedynie 5 osób opowiedziało się za studniówką w szkole. Sądzymy, że studniówka poza szkołą jest lepszym rozwiązaniem, ponieważ lokale prezentują się o wiele lepiej. Impreza w szkole jest nam narzucona i nie mamy możliwości wyboru miejsca, w którym ona się odbędzie. Poza tym, sala gimnastyczna nie jest na tyle duża, aby

pomieścić się tam stoliki, sprzęt i dekoracje, nie wspominając o miejscu do tańczenia i części artystycznej. Mimo tego, że gdyby zaistniała możliwość zorganizowania studniówki poza szkołą, grono pedagogiczne nie ma obowiązku uczestniczenia w tej zabawie, zależy nam, aby uczestniczyło w tak ważnym dla nas wydarzeniu.

Tajemnicza klasa druga: Sądzymy, że organizowanie studniówki poza szkołą jest lepszym rozwiązaniem niż w szkole, ponieważ nasza sala gimnastyczna nie jest odpowiednio przystosowana do tego typu imprez. Jest to impreza, którą ma się raz w życiu i powinna ona być naprawdę wyjątkowa pod każdym względem. Robiąc studniówkę w szkole, jesteśmy obciążeni dodatkowymi kosztami związanymi z wystrojem wnętrza naszej "cudownej" sali gimnastycznej, oraz oczywiście sprzątnięciem po imprezie. Jak nam wiadomo lokale są lepiej przystosowane do tego i mają lepsze warunki. Według nas studniówka w lokalach jest o wiele tańsza. Niech nasza Szanowna Dyrekcja weźmie pod uwagę naszą opinię.

1j: Nad tym, czy chcemy mieć studniówkę w szkole nie musieliśmy się długo zastanawiać - dla nas było to jasne, że nie. Poza faktem, że studniówka w takim miejscu była by "nie na czasie", dochodzi sprawa samej organizacji. Jednak biorąc pod uwagę sam wygląd sali gimnastycznej można śmiało powiedzieć, że nie powala na kolana. Mimo wszystkich dekoracji, (które potem musielibyśmy sami sprzątać), nawet na zdjęciach nie wyglądałoby to dobrze. Należy też wziąć pod uwagę to, że na sali trzeba zarezerwować miejsce dla DJ'a lub orkiestry, oraz na stoliki. "Latanie" po schodach i wąskich korytarzach do innej sali po to, aby usiąść przy stoliku i chwilę odsapnąć, również nie wygląda najlepiej. Więc realnie patrząc, niewiele zostaje miejsca na zabawę bez ścisku. Studniówka organizowana w lokalu w naszych oczach prezentuje się o wiele lepiej. Nie musimy martwić się o dekoracje, sprzątnięcie, jedzenie i co najważniejsze - miejsce oraz wygląd. Warto przecież, aby tak ważny dzień spędzić w jak najlepszym humorze, a przymus spędzania takiej imprezy w szkole temu nie sprzyja. Mamy, więc jedynie nadzieję, że ktokolwiek weźmie pod uwagę nasze zdanie.

2x: Myślimy, że dyrekcja powinna rozpatrzyć naszą prośbę dotyczącą zorganizowania balu studniówkowego poza terenem szkoły. Nasza prośba jest uzasadniona dwoma przesłankami. Po pierwsze nasza sala gimnastyczna jest obiektem sportowym, nieprzystosowanym do tego typu imprez, udekorowanie jej będzie kosztownym przedsięwzięciem. Inaczej jest w przypadku sal w lokalach, które są przystosowane i wystrojone do tego typu imprez. Niewątpliwym atutem zorganizowania balu studniówkowego w lokalu jest stworzenie wyjątkowej atmosfery, która jest tak ważna w tym szczególnym dniu, który zdarza się tylko raz w życiu, no, bo w końcu ile razy można pisać egzamin maturalny. Podsumowując zorganizowanie balu studniówkowego w lokalu jest tańsze, i stwarza „magiczną” atmosferę. Inaczej jest w przypadku sali gimnastycznej gdzie wszystko jest znane i kojarzące się nam z dyskoteką, niż z prawdziwym balem maturalnym.

Zebrala Paulina Rambo



„To, że ostatnio nie było kartkówki, nie oznacza, że jedna w tygodniu już was nie obowiązuje.”

„Ta... dalej się nie uczcie.”

„Mam dzisiaj dla was niespodziankę. Kartkóweczka!”

„Nawet jakby mnie mieli wyrzucić ze szkoły, to i tak wszyscy będziecie pisać poprawki!”

„No chyba oszaleliście!” „Dzisiaj zamiast godziny wychowawczej jest MATEMATYKA”

„Czy Wy zawsze musicie przepisywać inne lekcje na matematyce?”

„Jeśli chcecie możecie się przepisać do CECHU, jest obok”

„Nikt nie powiedział, że maturę muszą mieć wszyscy.”

„Vamos!”

Czy jesteś ciekawą osobą?

Szkoła jest miejscem, w którym odkrywamy, kim chcemy być w przyszłości. Jest miejscem, które pomaga nam rozwijać swoje zainteresowania. W naszej szkole jest to tym bardziej realne, ponieważ oferuje nam możliwość wstąpienia do różnych kół zainteresowań, bądź wzięciu udziału w kursach (np. kurs baristy, carvingu, obsługi kas fiskalnych). Postanowiłam zapytać kilka osób o ich poza lekcyjne zainteresowania. Każdy dostawała podobny zestaw pytań, i miała za zadanie starannie na nie odpowiedzieć. Oto pytania: Zaczynaliśmy od tego, czy jesteś ciekawą osobą? (Było to pytanie retoryczne, ponieważ odpowiedź musiała brzmieć tak!) Dlaczego tak uważasz? Czym się zajmujesz poza nauką? Czy masz i jakie są to osiągnięcia, w tym, co robisz? Co motywuje Cię do działania? I ostatecznie (powinno zainteresować wszystkich, którzy mają status wolny) Wolisz blondynki/ów, brunetki/ów, rude/rudych, czy może łysą głowę? Znalazło się też pytanie o powodzenie u kobiet/mężczyzn. Odpowiedzi były następujące:

Kinga, 2b: Tak, jestem osobą ciekawą nie tylko pod względem moich zainteresowań, ale też uważam się za osobę nieprzeciętną, potrafiącą wykorzystywać sytuacje, które, przyznam, są interesująco niebanalne. Uważam tak, ponieważ nie skupiam się wyłącznie na nauce, ale staram się ciągle poszerzać zainteresowania, korzystać z tego, co daje życie. Poza nauką rysuję do gazetki karykatury nauczycieli, które nie zawsze wychodzą tak jak, powinny, bo przecież nie robię tego zawodowo. Mogłabym powiedzieć też, że "chodzę po wybiegu". Mogłabym powiedzieć - dlatego, że także nie robię tego zawodowo, nie uważam się za wielką modelkę. Robię to, ponieważ to lubię, interesuję się tym. Poza tym dużo czytam (ślę pozdrowienia dla p. Bułat, czytając właśnie Zbrodnię i Karę), Co do osiągnięć mogłabym wymienić pokaz w Krakowie na ponad 400 osób renomowanej firmy Deni Cler (to było straszne) oraz różnego typu pokazy i sesje w Nowym Sączu. Chociaż raczej nie powinnam tego nazywać osiągnięciami, tylko zdobywaniem doświadczenia. Motywuje mnie przeciwwstawienie się samej sobie. Zawsze myślałam, że nie dam rady, jestem zbyt nieśmiała. Chcę sobie udowodnić, że jestem w stanie dać z siebie wszystko.

Co do typu mężczyzn?. Kto patrzy na wygląd? (Chyba, że jest bardzo fatalnie) Wolę bruneta, czasem łysego, który wie właśnie, że piszę o Nim. Czy mam powodzenie u mężczyzn? Wystarczy, że mam powodzenie u JEDNEGO, tego w.w. mężczyzny.

Paweł, 1j: Uważam, że tak, ponieważ jestem osoba otwarta i komunikatywna. Dobrze się ze mną rozmawia na różne tematy. Poza nauka moim hobby jest sport. Obecnie gram, w piłkę nożną w klubie KS Dunajec Nowy Sącz, a także w unihokeja w sekcji STS Nowy Sącz. Osiągnięcia sportowe są duże, ponieważ na turniejach ogólnopolskich wiele razy zajmowałem podium. Z drużyną zdobyliśmy wicemistrzostwo Nowego Sącza. Gram w piłkę halową, unihokeja, co wiąże się z wyjazdami za granicę. Motywuje się sam, ponieważ chcę osiągać sukcesy w tym, co robię. Dzięki tym dyscyplinom poznałem wiele ciekawych osób, zwiedziłem prawie całą Polskę. Jeśli chodzi o kobiety jest mi obojętne czy jest to blondynka, brunetka czy ruda, ważne dla mnie jest, to, aby się z nią dogadać, oraz jej charakter. Jeśli chodzi o powodzenie u kobiet myślę, że nie mam J

Rafał, 4j: Uważam, iż stwierdzenie, że jestem ciekawa osoba nie mijają się z prawdą. Jest to przede wszystkim moja subiektywna opinia, lecz niejedna osoba mogłaby obiektywnie to potwierdzić. Moje życie, wbrew temu, co uważają znajomi, to nie tylko szkoła i nauka. Oprócz niej interesuje się wieloma sprawami jak np. sporty walki czy ogólnie rozumiana kultura fizyczna. Jak do tej pory

trenowałem aikido oraz krav-mage, lecz zamierzam dodatkowo spróbować swoich sił w brazylijskim jiu-jitsu. Wbrew pozorom, co do tej pory powiedziałem jestem bardzo spokojną, opanowaną oraz brzydzącą się przemocą osobą. Trenowałem także piłkę nożną oraz tenis stołowy w Starcie Nowy Sącz. Od klasy pierwszej reprezentuje, mam nadzieję godnie, naszą szkołę na zawodach [xxxxx]. W piłkę ręczną oraz tenis stołowy. Jeśli chodzi o kobiety, cóż nie powiem, że lgną do mnie jak ćmy do ognia, ale problemów z zawieraniem znajomości z płcią piękną też nie mam. Najbardziej podobają mi się blondynki a szczególnie rude. Nie mam oczywiście nic do brunetek jednakże mam słabość do tych pierwszych.

Kuba, 2c: Myślę, że jestem osobą ciekawą, interesuję się nie tylko nauką, zajmuję się różnymi rzeczami, ale na pewno najlepiej czuję się w tańcu. Przygodę z tańcem zacząłem 3lata temu, w miejskim ośrodku kultury w Piwnicznej Zdrój. Moim pierwszym nauczycielem był Piotr Dobosz, wicemistrz Europy w sztukach walk inscenizowanych. Moim największym osiągnięciem była 4 ze sprawdzianu z matmy, dodatkowo zająłem 2 miejsce w Sądeckiej bitwie break-danceowej „Bboy’s Wars”, oraz udział w polskich ćwierć-finałach „Top rock”, czyli elementy wykorzystywane w pozycji stojącej. Największą motywację zdobywam na różnego rodzaju jamach i eventach. Inspiracje czerpię z muzyki i otaczającego mnie świata. Po maturze mam w planach zrobienie kursu instruktora tańca, aby uczyć małe dzieciaki. Nie mam ideału kobiety, jednak interesują mnie inteligentne dziewczyny z dużą dawką dobrego humoru. Czy mam powodzenie u kobiet? Nie wiem, to one powinny to ocenić.

Dawid, 2...: Moim głównym zainteresowaniem jest gra na gitarze basowej, na której gram od 4lat. Przygoda z gitara rozpoczęła się z przypadku, poszedłem na próbę znajomych i podobało mi się. Potem chciałem sprawdzić, czy też tak potrafię. Aktualnie gram w zespole o nazwie GrooveKojad. Moimi sukcesami są udziały w różnych konkursach, z różnymi zespołami. Jak również gra z Sebastianem Ridlem, na Jazz Baszla, Festiwal z zespołem „Metro Jazz Band”

Janusz, 2j: O matko, boks zacząłem trenować rok temu. Osiągnięcia... jak na razie zdobyłem trzecie miejsce mistrzostw małopolski. Robię to dla sportu i czerpię z tego radość, co powoduje lepsze samopoczucie. Jest to dla mnie zabawa, ale przede wszystkim jest oderwaniem się od rzeczywistości, pozwala odreagować wiele spraw. Ćwiczy charakter, upór, szybkość, wytrzymałość i poprawia pewność siebie. Lubię wszystkie kobiety, wygląd nie jest ważny i nie liczy się tutaj kolor włosów czy inne elementy zewnętrzne, dla mnie najważniejszy jest charakter i poczucie humoru. Nie ugania się za mną stado panienek, jeśli o to pytasz.

Wszystkim osobom, dziękuję, a całą resztę gorąco zachęcam do kursów, oraz różnych zajęć pozalekcyjnych, które pomagają rozwijać się młodym ludziom Nie zapominajmy, że młodość jest po to, aby z niej korzystać, dlatego kształćmy się!

Mika.2b

Golon

Jego motto życiowe to „Dzień bez sportu to dzień stracony”

Uczeń klasy, 3g Bartłomiej Golonka znany, jako „Golon” piłkarz, kulturysta, narciarz ogółem rzecz biorąc sportowiec. Opowie, od kiedy, dlaczego i po co zajmuje się różnymi dziedzinami sportu. Cześć J Pierwsze i najważniejsze pytanie, czy jesteś ciekawą osobą i dlaczego tak uważasz?

Cześć. To pytanie skierowałbym raczej do moich znajomych. Jednak myślę, że tak, ponieważ jestem bardzo towarzyski i cały czas staram się być pomocny dla innych. Ponadto uprawiam dużo dyscyplin sportowych i cały czas staram się rozwijać w tych kierunkach.



Od kiedy grasz w nogę, jak zaczynałeś?

W piłkę gram od zawsze;) Ale po raz pierwszy poszedłem na normalny trening w wieku 6 lat i byli to trampkarze młodszy LKS Gród Podegrodzie. Tam się rozwijałem pod okiem bardzo dobrego trenera Marka Fiuta, dzięki któremu mogłem równomiernie i systematycznie się rozwijać. Zawsze mogłem na niego liczyć i tak naprawdę to on pomógł mi się wypromować;) Na pewno rodzice są tymi osobami, które mi pomogły i cały czas wspierają w moim zainteresowaniu, jakim jest Piłka Nożna i za to bardzo im dziękuję:)

Co motywuje Cię do gry, ćwiczeń i innych zajęć, którymi się zajmujesz?

Myślę, że nie muszę mieć jakiejś specjalnej motywacji do treningów, ponieważ robię to, co kocham, a jak się coś naprawdę kocha to nawet najgorsze przeszkody można pominąć i dojść do celu, który się wyznaczyło;) Tak na marginesie zawsze przed treningiem, meczem lubię posłuchać dobrej muzyki, która jeszcze bardziej mnie nakręca do ciężkiej pracy:)

Czy treningi w jakiś sposób przeszkadzają Ci w lekcjach, czy masz na nie czas, jak to łączysz?

Treningi nie przeszkadzały mi w lekcjach do czasu, gdy poszedłem do Popradu Muszyna. To jest już 3 liga w Polsce, więc nie ma objawiania się i opuszczania treningów, trzeba ciężko pracować i cały czas być w formie. Lekcje, które mam teraz do późnych godzin uniemożliwiły mi podpisanie kontraktu w tej rundzie, więc muszę ten sezon dokończyć w Dunajcu Nowy Sącz, aby cały czas być w

rytmie rozgrywek. Od nowego sezonu myślę, że nie będzie żadnych przeszkód, aby związać się z tym klubem, lub jak się uda przejść pozytywnie testy w Okocimskim Brzesko, który walczy o 1 ligę. Spełnić swoje marzenia z dzieciństwa i zagrać już na wysokim poziomie:)

Jakimi osiągnięciami możesz pochwalić się do tej pory?

Myślę, że największym osiągnięciem jak na razie jest udział w testach w 3-cio ligowym Popradzie Muszyna, z którym jestem cały czas w kontakcie (za pół roku mam podpisać kontrakt), ale również interesuje się mną 2 ligowa drużyna Okocimskiego Brzesko, z którą jestem już umówiony na konsultacje. Jak na razie jestem zawodnikiem Dunajca Nowy Sącz, z którym występuję w Małopolskiej lidze juniorów starszych.

Czym interesujesz się poza graniem w nogę?

Najbardziej interesuję się sportem, no i całe swoje życie chce się właśnie poświęcić w tej kategorii. Nie wyobrażam sobie dnia bez treningu "Dzień bez treningu to dzień stracony" Bardzo lubię też sporty siłowe i w każdej wolnej chwili chodzę na siłownię by jeszcze bardziej być w formie. Tym samym interesuje się kulturystyka, w której, myślę, że i tak bym się nie spełnił, ponieważ sport ten wymaga dużo wyrzeczeń związanych z dietą, a ja lubię sobie dużo zjeść i czasem też nie do końca zdrowo :D

Jakie wolisz kobiety? Brunetki, blondynki, rude, czy może łyse?

Na pewno lubię naturalne dziewczyny. Nie mam upodobania pod względem koloru włosów. Myślę, że jak się zakocham to włosy będą najmniej istotne. Mogę tylko zdradzić, że na dzień dzisiejszy jest to dziewczyna z ciemnymi włosami J

Czy masz powodzenie u kobiet?

Nie narzekam pod tym względem.

Dziękuję bardzo J Życzę w imieniu całej szkoły powodzenia podczas testów ligowych, abyś mógł spełnić marzenie i zagrać na jeszcze wyższym poziomie niż do tej pory Również, aby tajemnicza dziewczyna z ciemnymi włosami odwzajemniła twoje uczucia.

Mika 2b

Polać? Nie, nie piję.

Moralny wykład? Czy może kolejna bezowocna paplanina społecznego „szaraczka”?

Jestem przed osiemnastką i nie piję. Wyznanie dość odważne jak na dzisiejsze czasy, więc hipotezę o społecznym szaraczku mogę już wykluczyć. No dobrze, ale czego ma dotyczyć ten artykuł?

Otóż- dlaczego warto nie pić przed 18.

Jest wiele powodów ku temu, lecz często są niezauważalne, lub po prostu wydają się być mało atrakcyjne. Co skłania mnie do tego, by nie sięgać po

Ilustrowany Przegląd „Gastronomiczny”

alkohol w tym wieku? Pomijam fakt moralności, czy odpowiedzialności, która ciąży w wyniku zaakceptowania takich, a nie innych reguł dobrze nam znanych. Pomijam także konsekwencje picia alkoholu, z których (jestem pewna) większość nie zdaje sobie sprawy. Zaczynam pić i owszem, uzależnienie wydaje się być czymś dalekim, ale nie jest o nie trudno, a ono przynosi już tylko same problemy. Chodzi o własne, twarde zasady, które dadzą mi ogromną satysfakcję. Przede wszystkim indywidualność. Mam poczucie, że nie robie tego co wszyscy. Mało kto jako nastolatek potrafi znaleźć w sobie tyle niezależności i płynąć pod prąd. 18 lat to dla mnie tylko ustalona granica, do której dotarcie jest rzekomym osiągnięciem dojrzałości, a niewątpliwie sięganie po alkohol w tak młodym wieku i namiętne przechwałki wśród kolegów w związku z tym nie są aktem dojrzałości. „Stary, nie bądź ciota, pij!” nie przemawia do mnie, nie jest to element perswazji tylko brak głębszych argumentów do przekonania potencjalnego kandydata do przechylenia kieliszka.

Dojrzałości nie osiąga się, ani nie udowadnia poprzez picie alkoholu. Czyli indywidualność to jedna sprawa. Następna to poczucie, że nie jestem niczym domek z zapalek, który zburzy się przy pierwszej lepszej ingerencji. Wiem, czego chce i jeżeli stawiam sobie jakiś cel, to realizuje go od początku do końca. Zastanawia mnie tylko, dlaczego młodzi abstynenci w tych czasach są wyśmiewani? Czy są inni? Co odróżnia ich od osób pijących? Przecież jesteśmy tacy jak reszta(wierze, że jest nas więcej), a na dodatek mamy swoje zasady, które powinny być uszanowane.

Na koniec takie drobne przemyślenie, którego nijak nie mogę pojąć. Czy kiedykolwiek abstynentowi udało się przekonać towarzystwo pijące do imprezy, czy dobrze znanego wszystkim „szlifa” bez alkoholu, o ile sprawdza się to w drugą stronę? Trochę chęci i dojrzałości, a jestem pewna że obydwie strony zostaną przez siebie zrozumiane i konflikty wynikające z tego tytułu nie będą takim wielkim obciążeniem jak dotychczas.

Justyna 2b

„Poezja - wzruszenie i powiew, który w trzech kropkach mieszka za przecinkiem”.

Czesław Miłosz

Poezja – moje szczęście

Niektórzy być może uważają, iż utwory liryczne są przeznaczone tylko dla wybitnie wrażliwych. Otóż nie. Ja odkąd pamiętam lubiłam czytać wiersze. Zawsze widziałam w nich coś interesującego. Z czasem zaczęłam sama tworzyć poezję, co trwa do dziś dnia. Sprawia mi to radość. Dla mnie „malowanie słowami” to prawdziwa frajda. Ale piszę nie tylko dla własnej satysfakcji, lecz także po to, aby inni mogli z tego zaczerpnąć coś dla siebie. Jeśli chodzi o mojego „idola” polskiej poezji, to jest nim Juliusz Słowacki.

Zdarza się, że młodzi ludzie, przelewając swoje myśli na papier uświadamiają sobie ze smutkiem, że będą musieli schować ukończone dzieła do szuflady. Wiadomo, że często trudno przebić

się do szerszej publiczności ze swoją twórczością. Nie zawsze jednak tak musi być. Choćby dzięki konkursom organizowanym przez naszą szkołę mają one szansę ujrzeć światło dzienne.

Teraz mała rada dla tych, którzy dopiero odkryli, że chcą pisać. Drodzy Koledzy, Drogie Koleżanki! Róbcie to z pasją i sercem! Kierujcie się tym, co czujecie – to jest podstawa. To swego rodzaju kluczyk do sukcesu, który możecie odnieść.

Na koniec chciałabym wszystkim Nauczycielom, Uczniom i Pracownikom naszej szkoły zadedykować następujący wiersz:

Otwieram okno i moim oczom ukazuje się świat skąpany w promieniach słońca:

Słyszę wiatr przepętniony dziecięcym śmiechem,

Szelest drzew zielonych.

*Widzę zakochanych bez pamięci, którym szczęście szepnęło:
„To ja”*

i starszego człowieka otoczonego życzliwymi ludźmi.

Z uśmiechem na parapecie kładę rękę i wzdycham z błogością „Ach, ty piękny świecie!”

Nagle czuję Twoją dłoń na mojej. Patrzę... uśmiechasz się i też spoglądasz w dal.

Mój kochany Przyjacielu, życie to jest raj!

Mam nadzieję, że w przyszłości grono poetów wśród młodzieży będzie jeszcze większe.

Joanna Jamińska, kl. 2b

Skład redakcji

Gazetkę redaguje i wydaje klasa 2b i spółka w składzie:

Honorowy Redaktor Naczelny: Piotr Kotarba
Redaktor naczelny: Dominika Kulig
Wielki Cenzor : mgr Władysław Żebrak
oraz Justyna Luty, , Paulina Rzepka, Kasia Turek, Kinga Skalska, Ewelina Żak, Joanna Jamińska, i inni